

## Ochrona przed powodzią.

### Ograniczenie spływu powierzchniowego wód deszczowych do rzek

Codziennie politycy, przedstawiciele samorządów, specjaliści i dziennikarze dyskutują o powodzi i zniszczeniach, jakie czyni woda zalewająca nasze miasta i gminy.

Sił przyrody nie zmienimy, możemy natomiast zmienić sposób myślenia społeczeństwa poprzez edukację, która uruchomi działania prewencyjne. Jednym z działań, jakie należy rozpocząć jak najszybciej to – **ograniczyć spływy powierzchniowe wody deszczowej do rzek – czyli zatrzymywać deszczówkę w podziemnych systemach retencyjno-rozsączających w miejscu opadu deszczu, tj. pod rynnami domów, szkół, obiektów sportowych, przemysłowych, handlowych, a także pod parkingami, placami, chodnikami, przy drogach, autostradach, na lotniskach i stadionach.** Woda deszczowa zgromadzona w podziemnych systemach będzie retencjonowana i na bieżąco będzie wsiąkała do gruntu. W taki sposób można zatrzymać przed spływem do rzek – w zależności od ukształtowania i uszczelnienia terenu – od 10 do 30% wody deszczowej (w Berlinie aż 75% wody deszczowej jest zagospodarowywane). Woda w tych systemach może być także zatrzymywana czasowo w celu spowolnienia spływu deszczówki do kanalizacji.

Problem ograniczania spływu powierzchniowego wody deszczowej do wód płynących został pominięty w programach finansujących gospodarkę wodną w Polsce. Nie są także prowadzone na skalę krajową żadne działania edukacyjne, ani prewencyjne. Propagowaniem zagospodarowania wody deszczowej zajmuje się w Polsce zaledwie kilku profesorów, odbywają się też średnio 2-3 konferencje tematyczne w roku, głównie w gronie specjalistów, z niewielkim udziałem pracowników administracji samorządowej. Jest też trochę publikacji w prasie specjalistycznej.

**Problem jest bardzo poważny, ponieważ od XIX wieku w Polsce pokutuje filozofia „końca rury”. Przepisy i praktyka pokazują, że robi się wszystko, aby woda deszczowa coraz większymi rurami spływała do rzek, więc w okresach długotrwałych, czy też gwałtownych opadów, wody w rzekach przybywa, wody spiętrzają się, zalewając tereny, niszcząc zdrowie i dobytek mieszkańców, a także znaczną część infrastruktury. Zjawisko to należy odwrócić – zmieniając przede wszystkim punkt widzenia projektantów, urzędników, polityków – oraz postawić na rozwiązania zgodne z naturalnym obiegiem wody w przyrodzie: woda deszczowa powinna pozostać w miejscu opadu deszczu i wsiąkać w grunt, zasilając wody podziemne w naszych miastach i gminach, a szczególnie powinno być to przestrzegane w terenach zurbanizowanych, których to w Polsce gwałtownie przybywa.**

W tym miejscu warto przypomnieć, że Polska ma jedne z najmniejszych zasobów wód podziemnych w Europie i dlatego też należy jak najszybciej ograniczać marnotrawstwo wody deszczowej i systematycznie zmniejszać jej zrzuty do rzek na rzecz budowy specjalistycznych systemów rozsączających do zasilania wód podziemnych, wykorzystania zgromadzonej wody deszczowej, a głównie do ograniczania zjawisk powodziowych. Działanie takie powinno być propagowane i wspierane przez Państwo na równi z budową wałów przeciwpowodziowych, budową zbiorników retencyjnych i zmianą przepisów prawa.

Ograniczenie spływów powierzchniowych można w znacznym zakresie realizować siłami i za pieniądze społeczeństwa, tak jak to się czyni w przypadku segregacji odpadów lub ograniczania niskiej emisji, a także z pieniędzy unijnych, czyniąc nieznaczne zmiany w zapisach działających programów, np. infrastruktura i środowisko.

Warto, aby tak ważny problem, jakim jest **ograniczanie spływów powierzchniowych wód deszczowych do rzek w Polsce**, dotarł jak najszybciej do osób odpowiedzialnych za ochronę wód, tworzenie programów przeciwpowodziowych i bezpieczeństwa obywateli, a także do szerokiego grona obywateli, którzy mając wiedzę mogliby wpływać na decyzje urzędników, a także samodzielnie przy swoich domach zbierać deszczówkę.